

Na widowni międzynarodowej

Wolno myśla, lecz głośno krzyczą

Po podpisaniu układów warszawskich o współpracy pomiędzy Polską Ludową a NRD — reakcyjna prasa i radio Zachodu podniosły wrzask, nawet jak na zawodowe szekacki niezwykłe przerażliwy. Co się stało? Dotychczas „przyjaciele” nasi z BBC i Głosu Ameryki zawsze wykazywali głęboką troskę o sprawę granic na Odrze i Nysie. Ilekroć w raz United Press lub Reuter nadawały Jeremiadę takiej oto treści:

„Według pewnych poglądów z Berlina, Związek Radziecki miałby zmusić Polskę do zwrotu Niemcom części Ziemi Odzyskanych...” (nad. United Press).

„Moskwa miała przedstawić Polsce i Czechosłowacji projekt przesunięcia granicy polsko-niemieckiej na Wschód, na korzyść Niemiec...” (nad. Reuter).

„Informacje” powyższe przedrukowywały następnie New York Herald Tribune, New York Times, Times, Le Monde, Aurore, France-Soir i inne, powołując się jeden na drugiego. Łgarz na kłamcę — kłamca na łgarza... — na „dowód”, iż władomość pochodzi z wiarygodnego źródła. Z komentarzy obrońców zachodniej cywilizacji przebiegały oczywiście „szczyry” smutek, troska i niepokój o nasze granice na Odrze i Nysie.

Teraz więc, kiedy nienaruszalność tych granic znalazła jeszcze raz swój wyraz — tym razem w wspólnym dokumencie, formalnie i ostatecznie podpisanym przez oba najbardziej zainteresowane rządy — Polski i NRD — należało by się właściwie spodziewać, że na t. zw. Zachodzie zapaniec nieklamana radość — po nieklamany smutek. Tymczasem londyński Daily Telegraph, komentując układy warszawskie, nie może darować, że wszystkie rozpuszczone od dwóch lat pogłoski na temat opowiedzenia się Związku Radzieckiego za zmianą granicy polsko-niemieckiej, okazały się tym, czym były w rzeczywistości...

I w tym to momencie rozległ się skowyt, jak gdyby czyjąś łapsko zostało przydeptane. Krzyczą: Adenauer i jego szwagier Mac Cloy, Franco i radio Madryt, Departament Stanu i Głos Ameryki, Foreign Office i BBC. Musiało mocno zaboleć, skoro cała sfera podlegaczy wojennych odzwała się naraz.

Trudno się temu dziwić. Przecież umowa polsko-niemiecka wytrąca im z rąk jeden z głównych atutów zimnej wojny. Podlegaczom potrzebny jest na wschodzie Europy punkt zapalny. Podsiadają więc szowinizm, rewizjonizm i militarizm w tych sferach niemieckich, które przeżyły spuściznę po Hitlerze. W planach Departamentu Stanu i Pentagonu *) Niemcy mają odegrać rolę bazy agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu i królom demokracji ludowej.

Użyteczny z punktu widzenia strategii USA

Zawodowy kat i morderca, zbrodniarz hitlerowski, Klaus Barbie, został zwolniony przez amerykański sąd wojskowy z adnotacją: „użyteczny z punktu widzenia strategii USA”. Natomiast na to, co nie jest użyteczne z punktu widzenia strategii USA — Departament Stanu nie zgadza się. Podlegacze wojenni nie zga-

dają się, że słońce świeci, że ziemia się obraca, że historia idzie nieodwracalnie naprzód. A jednak słońce świeci, a jednak ziemia się obraca, a jednak historia idzie naprzód. Idzie naprzód — a co najbardziej imperialistów boli, to fakt, że my właśnie ją tworzymy. Przekreślanie mroczną przeszłości, zamykanie okien wami między narodami polskim i niemieckim, otwieramy erę szczyrej pokojowej współpracy. Podajemy sobie dłonie poprzez Odrę i Nysę, jako dobri sąsiedzi. Dla wrogów pokoju jest to prawdziwa klęska. Zawiadły bowiem rachuby na t. zw. beczkę prochu na Wschodzie.

W imieniu katów i zbrodniarzy wojennych

Adenauer nazwał umowę polsko-niemiecką „złeczeniem wszelkich zasad prawnych i ludzkich”. Dobrze wiemy w czym imieniu Adenauer broni prawa i ludzkości odwołując się do opinii świata. W imieniu Kruppa, Stinnesa, Thyssena, Absa, Kopia, hitlerowskich generałów, Sturmführerów, którzy uszli sprawiedliwości z taką samą adnotacją jak Klaus Barbie. Groteskowość sytuacji zrozumiał berliński korespondent „Aurore”, najbardziej reakcyjnego pisma fran-

cuskiego i zmuszony był stwierdzić, że „wszystkie protesty Bonn są platoniczne i pozbawione praktycznego znaczenia”. Nawet dr Mischke, odgrywający w radio Hamburg rolę pod-Goebbelsa przyznaje, że istnieje w świetle faktów „bardzo słaba nadzieja na rewizję polsko-niemieckiej linii demarkacyjnej”. Prawdopodobnie z tychże samych względów Foreign Office oświadcza, że wprawdzie układu polsko-niemieckiego nie uznaje, jednak Rząd JKM nie zamierza wysyłać noty protestacyjnej do Warszawy i Berlina.

Wolno myśla w departamencie stanu

Bardzo słusnie zauważa Politicus — komentator BBC, iż „oświadczenie rządu polskiego i rządu NRD w sprawie granicy na Odrze i Nysie jest wydarzeniem, które zmusza do zastanowienia”. Najwyższy bowiem czas zacząć za stanawiać się — zwłaszcza jeśli ktoś wolno myśli. New York Herald Tribune pisze np. iż Departament Stanu „doszedł” ostatecznie do wniosku, że ZSRR nie zamierza dokonywać żadnej rewizji granic polsko-niemieckich”. Faktem jest, że w Departamencie Stanu bardzo wolno myśla — wiedziliśmy zreszła o tym już znacznie wcześniej. Od

5 lat bowiem Związek Radziecki konsekwentnie kroczy drogą wytycznych układu poczdamskiego, w myśl którego demokracja Niemiec była jednym ze sposobów utrwalenia pokoju w Europie, a Odra i Nysa ustanowiona była jako granica pokoju. Nie ulega wątpliwości, że powstanie NRD świadczy, iż pomiędzy Łabą i Odrą demokracja stała się faktem dokonany. Udzielenie poparcia prawdziwej demokracji niemieckiej leży w interesie naszego narodu, toteż polska opinia publiczna z radością powitała wiadomość o podpisaniu układu z demokratycznym rządem Niemiec.

Zakładamy trwały fundament pod dobre, sąsiedzkie stosunki polsko-niemieckie, a tym samym zwiększamy nasz wkład do wielkiej sprawy umocnienia pokoju.

To jest właśnie powód, dla którego wszystkie gatunki wrogów ludzkości i pokoju — począwszy od Franco czy Adenauera, a skończywszy na czolowych ludobójcach amerykańskich spod znaku bomby wodorowej — miotają się w bezsilnej złości. Ale piana na ustach jest ich jedynym argumentem.

Zygmunt Kamiński

*) Ministerstwo Wojsk USA.

Przeгляд prasy polskiej

Przeciw pokojowi

Prasa polska ostro i niedwuznacznie potępia negatywne stanowisko episkopatu wobec akcji podpisywania apelu pokojowego.

„TRYBUNA LUDU” po omówieniu masowości i dynamiki akcji pokojowej, prowadzonej z niezwykłym entuzjazmem przez Komitet Obróńców Pokoju, stwierdza:

„Podpisywali ludzie partyjni i bezpartyjni. Podpisywali niewierzący i wierzący, katolicy, święcy i duchowni. W toku akcji powstał zwarty, jednolity, powszechny front ogólnonarodowy walki o pokój. Wszystko, co znalazło się poza tym frontem, nie zasługuje na miano Polaka”.

Znaleźli się, wprawdzie w mniejszości, wrogowie pokoju, a w ich liczbie obok kuliackich reakcjonistów i dywersantów z sekty „świadców Jehowy” — polski, katolicki episkopat. Oto, co na ten temat pisze „TRYBUNA LUDU”:

„Podczas, gdy ogromna większość duchowieństwa polskiego podpisała apel i posłała w tej sprawie z całym narodem, nie podpisał apelu ani jeden biskup, nie uczynił tego ani kardynał Sapieha, ani prymas Wyszyński, ani biskupi, którzy z ramienia episkopatu pod pisały porozumienie z rządem z dnia 14 kwietnia. Episkopat grał na zwłokę — wrzeszcze odmówił złożenia podpisów”.

Dziennik stwierdza dalej, że walka o pokój na polskim terenie jest zarazem walką z tymi, którzy

„...swą postawą pomagają podlegaczom wojennym” — i analizuje źródła, z których do episkopatu polskiego płynęła antypolska i antypokojowa inspi-

cja. Źródłami tymi są: imperjalistyczny i sprzyjający spadkobiercy Hitlera w Niemczech, Waszyngton i jego watykański was-

sal.

„TRYBUNA LUDU” stwierdza w związku z tym:

„Czynnik, które znalazły się w Polsce pod duchowymi wpływami waszyngtońsko-watykańskich ośrodków politycznych — popady w otwarty konflikt z interesami i dążeniami narodu polskiego. Ja wnosiła to ze szczególną wyrazistością akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

Polska opinia publiczna jest jednomyślna w surowym osądzie postępowania tych, którzy wbrew całejmu narodowi, odmówili podpisania apelu sztokholmskiego”.

Pismo konkluduje dalej, przypominając tekst porozumienia Rządu R. P. z Episkopatem z dn. 14. 4. br.:

„Jest rzeczą jasną, że postawa episkopatu wobec apelu sztokholmskiego jest naruszeniem ducha i litery tego porozumienia. Miliony wierzących, którzy w walce o pokój podpisały apel sztokholmski, nie pogodzi się z taką postawą hierarchii kościelnej, z naruszeniem porozumienia przez episkopat, i będą domagały się lojalności wobec Polski Ludowej i wobec sprawy obrony pokoju.

Opinia publiczna nie może godzić się z tym, aby ci, którzy popierają podlegaczy wojennych, mogli mieć dostęp do szkół, a przez to mogli wywierać demoralizujący wpływ na naszą młodzież”.

Pismo Stronnictwa Demokratycznego — „KURIER CODZIENNY” z dn. 14. 6. 50 r. szczegółowo omawiając łączność antypokojowej postawy episkopatu z amerykańsko-watykańskimi dyktandami, pisze w artykule „Wrogowie pokoju”:

W interesie Ameryki leżało, aby biskupom polskim polecono nie podpisywać apelu sztokholmskiego i wydać zakaz podpisywania podległym im księżom. Tym bardziej, że takie postępowanie było równocześnie pogwałceniem umowy zawartej przez episkopat z Rządem Polskim, w której wyraźnie episkopat zobowiązał się do współdziałania w akcji pokojowej. Biskupi powiadał nie raz, że będą się modlili o pokój, ale apelu nie podpisały. Oczywiście nie mamy zamiaru podważać wiary w skuteczność tej modlitwy, ale możemy wyrazić wątpliwość co do tego, o jaki pokój będą oni prosili, może o jakiś Pax Romana czy Pax Americana. Natomiast nie ma żadnej wątpliwości, że nie chcieli swym podpisem zaprzestować przeciwko wojnie przygotowywanej wiadomo w jakich ośrodkach”.

Stwierdzając, że mimo stanowiska Watykanu, wielka część księży pozytywnie odnosiła się do akcji podpisywania apelu sztokholmskiego, dziennik kończy artykuł słowami:

„Powiedzieliśmy już, że uczciwy Polak nie może być przeciw pokojowi, a świadomy wie, gdzie leży ośrodek dyspozycyjnej wojennej propagandy.

Tak. Linia podziału jest wyraźna i całe społeczeństwo rzeczywiście polskie, właściwie ją oeni”.

Wyrażając opinię polskiego pracującego chłopstwa „WOLA LUDU”, organ NKW Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego oświadcza:

„Nie pierwszy to wypadek, kiedy przedstawiciele episkopatu zajęli pozycje antynarodowe, antypatriotyczne. Zdajemy sobie sprawę, że Watykan, a więc agencja obcych interesów tak kieruje polityką biskupów, że często staje ona w kolizji z racją stanu Polski Ludowej, w sprzeczności z interesami milionów chłopów i robotników. Jednakże ostatek fakt niezłożenia podpisu pod apelem pokoju, a więc aktem, który jest podkutywany interesem całej ludzkości, ten fakt stawia przedstawicieli episkopatu poza nawiasem ludzi dobrej woli”.

Głosy prasy polskiej pokazują wyraźnie, co sądzi naród o tych, którzy są przeciw pokojowi.

Przemówienie Mao Tse-tunga

(Dokończ. ze str. 1)

Rząd ludowy odniósł wiele zwycięstw na froncie gospodarczym, nie jest to jeszcze jednak radykalny zwrot na lepsze. Zapewnienie go wymaga trzech warunków, a mianowicie zakończenia reformy rolnej, odpowiedniego uregulowania zagadnień, dotyczących przemysłu i handlu i wprowadzenia powszechnego systemu oszczędnościowego przy redukcji wydatków organów państwowych. W dziedzinie bezpieczeństwa wysuwa się zadanie likwidacji 400 tys. bandytów w niedawno stosunkowo wyzwolonych okręgach, liczących około 310 milionów mieszkańców.

Główne zadania

Najbliższe zadania, wokół których winny zjednoczyć się partia i cały lud chiński, są następujące:

- 1) Stoppowanie i zorganizowanie przeprowadzenia reformy rolnej. Na kontynencie w zasadzie wojna skończyła się i obecnie sytuacja różni się zasadniczo od sytuacji, która istniała w latach 1946-1948, gdy armia ludowa - zwycięzca walczyła na śmierć i życie z reakcjoniistami kuomintangowskimi i wyniki tej walki nie był jeszcze przesądzony. Obecnie rząd może pomóc biednym chłopom w rozwiązywaniu ich trudności przy pomocy pożyczek, które wyrównują niekorzystną ich sytuację, polegającą na tym, iż mają oni mniej ziemi. Dlatego też w naszej polityce w stosunku do bogatych chłopów winna nastąpić zmiana, a mianowicie winniśmy przejść od polityki konfiskowania nadwyżek ziemi i inwentarza bogatych chłopów do polityki utrzymania gospodarstw bogatych chłopów aby ułatwić im osiągnięcie dawnego poziomu produkcji w okręgach rolniczych. Zmiana ta przyczyni się również do odizolowania obszarów i umocnienia sytuacji chłopów średniorolnych, małorolnych i pozbawionych ziemi dzierżawców.

2) Umocnienie jednolitej kontroli i kierownictwa w dziedzinie finansów i gospodarki, utrwalenie równowagi między dochodami i wydatkami, stabilizacja cen. Zapewnienie odpowiednio istniejącej przemysłu i handlu oraz uregulowanie stosunków państwowym i prywatnym sektorem gospodarczym, między którymi istnieje je odpowiedzialny podział pracy i które mają współdziałać pod kierownictwem sektora państwowego. Po- gład, że można zapewnić szybką likwidację kapitalizmu i szybkie wprowadzenie socjalizmu jest niesłuszny, jako nie odpowiadający warunkom, w jakich znajdują się Chiny.

3) W br. armia winna zdemobilizować część swych wojsk, zachowując główną siłę, niezbędną dla wyzwolenia Formozy i Tybetu i wzmożenia obrony narodowej i zwaleniwa kontrewolucji.

4) Systematyczne i gruntowne przeprowadzenie reformy nauczania, w której to dziedzinie nie wolno zwlekać, ale nie wolno również pośpiesznie przeprowadzać nieprze-myślanych posunięć.

5) Pomoc w otrzymywaniu pracy dla bezrobotnych i pomoc dla ludzi, którzy ucierpieli w wyniku klęsk żywiołowych.

6) Jednoczenie się z demokratami różnych kół, przewyżczenie wszelkich tendencji do separowania się od nich, z tym jednak, że niedopuszczalne są niezgodne z zasadami ustępstwa w działalności jednolitego frontu.

7) Likwidacja wszelkiego rodzaju bandytów, szpiegów i innych kontrewolucjonistów.

8) Aby przewyżczyć biurokracyzm i operowanie wszechwładzą autorytetu oraz umocnić łączność partii z ludem — cała partia powinna w toku realizacji różnych zadań, nie zaś w oderwaniu od nich — przeprowadzić latem, jesienią i zimą 1950 roku na szeroką skalę ponowne przeszkolenie ideologiczne i wychowanie ideologiczne poprzez przestudiowanie sze-

regu utworów, przedgad własnej pracy, analizy sytuacji, rozwój krytyki i samokrytyki itd., celem podniesienia ideologicznego i politycznego poziomu aktywny partyjne-go i wszystkich członków partii, naprawienia dokonanych dotychczas w pracy błędów, walki z samozwalaniem i tendencją do sporczywania na laurach ze strony tych, którzy sami siebie uważają za bohaterów. Należy zwrócić uwagę na systematyczne przyjmowanie do partii politycznie uświadomionych robotników i na zwiększenie odsetka robotników w partii. Ponieważ liczba członków partii wzrosła do 4,5 miliona, należy trzymać się polityki ostrożnego przyjmowania do partii, w żadnym wypadku nie dopuszczając do niej karierowiczów, a tych, którzy przedostali się do niej — przedpędzić. Do chwili zakończenia reformy rolnej w nowych rejonach wyzwolonych nie należy w zasadzie przyjmować w miejscowościach wiejskich do partii, aby zapobiec przeniknięciu elementów karierowiczowskich.

KOMUNIKAT

Do Prenumeratów naszego pisma

Niektórzy Prenumeratorzy w wpłacając należności za prenumeratę na PKO i urzędy pocztowe, dokonują wpłat w zbyt późnym terminie, t. j. po dniu 20 miesiąca poprzedzającego miesiąc prenumeraty, powodują przez to opóźnienie manipulacji na poczcie i w PPK „Ruch”, co w konsekwencji opóźnia wysyłkę pisma.

W celu uniknięcia opóźnień w wysyłce, PPK „Ruch” prosi Ob. Ob. Prenumeratorów

o wpłacanie należności za prenumeratę najpóźniej do dnia 20 każdego miesiąca poprzedzającego miesiąc prenumeraty.

Wszystkie wpłaty, które będą nadane na PKO lub pocztę po dniu 20, będą automatycznie zaliczane na prenumeratę o jeden miesiąc później.

Za datę nadania wpłaty uważa się datę stempla pocztowego na pokwitowaniu.

3206-k ADMINISTRACJA

Zabytki Starego Gdańska odradzają się w nowej, pięknej szacie

Ulica Długa i Długi Targ w Gdańsku tętnią odbudową. W prześwietlonym promieniami słońca pyłe widać się setki robotników, czernienia się świeża cegła mury budynków biurowych i mieszkalnych, słychać zgrzyt dźwigów, szum betoniarek, stukot młotków, dźwięczne uderzenia kłofów.

Alle jest zakątek starego Gdańska, gdzie praca idzie wolniej. To ośrodek, skupiający historyczne zabytki: Ratusz Głównomiejski, Dwór Artusa, Dom Stefensa.

Odbudowa zabytków wymaga nie tylko większej wiedzy fachowej, doświadczenia, ale także wielkiej precyzji wykonania. Potrzebne są też często specjalne materiały budowlane — wyjaśnia kierownik tych robót z ramienia PPB 4 ob. Juszkiewicz. — Nie możemy więc dorównać tempu wznowienia zwykłych budynków. Oczywiście, w porównaniu do ubiegłych stuleci, w których rodziły się owe zabytki, praca nasza ma tempo błyskawiczne.

O tym, jak trudna i odpowiedzialna jest praca techników, ro-

botników i architektów, odważających zrujnowane zabytki historyczne, możemy przekonać się na przykładzie Dworu Artusa.

SPECJALNA CEGŁA

Odbudowa tych stropów wymaga także wielu przygotowań — zwraca uwagę kierownik Juszkiewicz. Dla wypalania zabytkowej cegły uruchamiano specjalne cegielnię i piec. Obecnie czekamy na pierwsze transporty cegły.

Przy odbudowie zabytków nie lekceważą się bynajmniej ocalki fragmentów budowli. Częściowo zniszczone freski, czy ozdoby części ozdób architektonicznych restauruje się. I tak np. już wkrótce studenci architektury przystąpią, na zlecenie konserwatora wojewódzkiego, do odtworze-

nia fresków, zdobiących część ścian Dworu Artusa.

Również przydadzą się niezwykłe piękne i rzadkie marmury, którymi patrycjusz gdański zdołał wnieść swych pałacowych, Odswieżone marmury, zdobiące ściany pięknych, rozległych piwnic pod Dworem Artusa, będą stanowiąc efektywną oprawę odremontowanego podziemia.

W PRACOWNI KAMIENIARSKIEJ

Rekonstrukcja i tworzenie ornamentów w tymże się znajdującą się na budowie pracownia kamieniarska. Artystycznym „wodzem” i natchnieniem tej pracowni jest art. Łosowski. Pomagają mu dzielnie kamieniarze.

Ob. Curzyło jest kamieniarzem od dwunastego roku życia. Kocha swój zawód.

— Musimy się starać, bo to robota nie na kilkanaście, czy kilkudziesięć, ale na setki lat — mówią z głębokim przekonaniem.

Równie dużo zainteresowania dla swej pracy okazują ob. Sobieraj i inni kamieniarze. Ozdobne ornamenty, wykonane przez nich w pracowni kamieniarskiej,

dekorują już częściowo fronton Domu Stefensa.

STYLOWE WNĘTRZA ZOR, który tu będzie miał swą siedzibę, projektuje stylowe wykończenie wnętrza: kasetonowe sufity, marmurowe posadzki, dekoracyjne drzwi. Na razie mamy okazję podziwiać kunsztownie kręcone schody, wycygnięci cięśli Mar-szałkowskiego i jego towarzyszy z P. P. E. 4. Obok Dworu Artusa, który, jak już wspomnieliśmy, będzie siedzibą Domu Kultury, odbuduje się dwa zabytkowe domki, przeznaczone na hotele. W tym roku rozpoczęta też będzie budowa tzw. ścian gdańskich.

Nasza wizyta w zabytkowym ośrodku Gdańska zbiega się z ważnym dla pracowników momentem. Oto dziś odbędzie się próba obświadczenia posagu króla Zygmunta na wieży Ratusza Głównomiejskiego.

Po próbie tej posąg odwieziony zostanie do Warszawy, gdzie będzie pozłożony. A potem już na stałe powróci Zygmunt do Gdańska, jako symbol prastranej polskości naszego miasta. (z)

WYKROJE I WZORY Nr 32

zawierają wykroje: Letnie, kimonowe podamki — Plażowe sukni z wdziankiem, Plażowe komplety, Letnie sukienki plażowe dla dziewczynki od 5 — 7 lat oraz wzory: Aburoweh rękawiczek z koronką, Makietki, dywaniki, poduszki z July i gal-ganków, Poduszki z linianego płótna z aplikacją z filcu jak również Opisy te-bliwy wykrojów i wzor. krawieckie. 119-8

Bogaty program Dni Morza obejmuje wiele atrakcyjnych imprez w trójmieście

Program tegorocznych Dni Morza w trójmieście, obchodzony od 24 do 29 czerwca, obejmuje wiele atrakcyjnych imprez.

W Gdańsku

Dni Morza rozpocznie w Gdańsku w sobotę 24 bm. capstrzyk i defilada. Młodzież wyruszy od pomnika Człogistów i zbierze się nad Motławą, aby wspólnie ze starszym społeczeństwem wysłuchać przemówienia prezesa Zarządu Głównego Ligi Morskiej i przewodniczącego GWRN gen. Wągrowskiego. Na wodę rzucone będą wianki.

W niedzielę 25 bm. w godzinach południowych, oczekiwany jest

spływ kajaków z głębi Polski. Kajak lądowca będą na przystani Zegluga Przybrzeżnej na Motławie.

W ciągu następnych dni w Gdańsku, podobnie jak w całym trójmieście odbywać się będą zabawy ludowe, uroczystości w większych zakładach pracy, wygłaszane będą pogadanki w kołach Ligi Morskiej, organizowane będą wycieczki w morze.

Dnia 29 bm. o godz. 12 rozpocznie się plakatowy zjazd motocyklistów (meta przy ORZZ). Duża atrakcją staną się pierwsze w wojennym Gdańsku regaty wojskowe na Motławie koło Wisłoujścia. W godzinach wieczornych mieszkańcy Gdańska i liczni goście będą mogli przyglądać się pięknej iluminowanej defiladzie taboru pływackiego na Motławie oraz występem artystycznym poszczególnych zespołów.

W Gdyni

Uroczystości Dni Morza w Gdyni zainaugurowane zostaną w sobotę 24 bm. o godz. 20. Przed gmachem Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zbiorą się organizacje młodzieżowe z wiankami i stąd wyruszą barwnym pochodem na Skwer Kościuszki, gdzie odbędzie się uroczyste podniesienie bandery. Następnie zebrani wysłuchają przemówienia radiowego prezesa Zarządu Głównego Ligi Morskiej gen. Wągrowskiego.

Dalsza część uroczystości odbędzie się na basenach, przyległych do Alei Zjednoczenia. Na wodach basenów będą krążyły iluminowane i barwnie udekorowane kutry i łodzie, z których młodzież będzie puszczala tradycyjne wianki. Piękną całość uzupełnią ognie sztuczne i kolorowe rakiety.

Po „wiankach” na placu Grunwaldzkim rozpalone zostanie ognisko, przy którym zespoły świetlicowe i młodzież wykonają bogaty program artystyczny.

W niedzielę 25 bm. zorganizowane zostaną pokazy sportowe zespołów młodzieżowych i zawody motocyklowe, a po południu odbędzie się zabawy ludowe na pl. Grunwaldzkim, na Grabówku i w Orłowie. O godz. 18 na pl. Grunwaldzkim odbędzie się festiwal śpiewaczy, w którym weźmie udział 350 osób, m. in. Chór „Echo”.

W dniu 26 bm. na skwerze Kościuszki odbędzie się koncert, a na 28 bm. przewiduje się duży napływ do Gdyni wycieczek z głębi kraju. Tegoż dnia po południu odbędzie się koncert na świeżym powietrzu, a wieczorem zabawa zeglarska w Jacht - Klubie „Gryf”.

Na dzień 29 bm. Zrzeszenie Rybaków wraz z „Arka” przygotowuje niecodzienną imprezę. Zorganizowany zostanie pokazowy połów ryb w zatoce Puckiej. Rybakom towarzyszyć będą liczne kulty, z których będzie można obserwować połow.

Przed południem na skwerze Ko-

ściuszki popisywać się będą miejskowe i przybyłe z głębi kraju zespoły świetlicowe. W dniu tym przewiduje się także regaty jachtowe i modeli jachtowych. Wieczorem odbędzie się zabawy ludowe w trzech punktach miasta.

Komitet organizacyjny ogłasza również konkurs na najlepszą wystawę sklepową „morską”. Wszystkie instytucje morskie, zakłady portowe, morskie ośrodki sportowe i sklepy powinny już 24 bm. udekorować swoje gmachy i witryny. Dekoracje należy utrzymać do końca Dni Morza. Całe miasto w dn. 28 i 29 bm. powinno przybrać świąteczną szatę. (lig)

W Sopocie

Ciekawie zapowiadają się imprezy w Sopocie. Dnia 25 bm. przewiduje się występy artystycznych zespołów dziecięcych i uczniowskich na molo.

W godzinach południowych odbędzie się ogólnopolskie uliczne zawody motocyklowe, oraz zawody pływackie dookoła mola.

W Operze Leśnej junacy Służby Polsce organizują konkurs zespołów artystycznych. (ż)

MIGAWKI Wybrzeża

Nocne marki

Do spółdzielni tekstylnej ZSCh w Kartuzach przychodzi wieczor-



rem na pół godziny przed zamknięciem sklepu klientka, która

pragnie kupić materiał na sukienkę.

— Proszę pokazać mi materiał, który przed chwilczką otrzymałicie — zwraca się do ekspedientki.

— Niestety, nie mogę — odpowiada ekspedientka, słodząc zawód klientki miłym uśmiechem.

— Towar nie jest jeszcze wyceniony. Proszę przyjść jutro.

Następnego dnia o godz. 8.30 klientka po raz wtóry była już w sklepie. Podechodzi do tej samej ekspedientki i mówi:

— Poproszę o 3 metry tego materiału, którego nie zdołało wczoraj wycenić.

— Niestety, materiał już jest sprzedany.

Zawiedziona obywatelka, wychodząc ze sklepu, długo zastanawiała się nad tym, kiedy właściwie towar wyceniono, kiedy go sprzedano i kto był jego nabywcą? (at)

Nowe swe prawo harcerze uczcili pracą

Przyjęcie nowego prawa i przyrzeczenia oraz odznaki harcerskiej w dniu 4 bm. nie zakończyło się samą tylko uroczystością. Nowe prawo nałożyło jeszcze większe obowiązki na dzieci w ich codziennej pracy i dało im świadomość współdziałania w budowaniu podstaw socjalizmu w Polsce.

Nowe prawo harcerskie nie jest wyłącznie tekstem wypisanym na papierze: żyje ono w pracy drużyn. Dobitym tego przykładem jest samorządny czyn ognia harcerskiego w Szuczurynach pow. leborskiego. Dzieci z tego ognia, korzystając z dwudniowej przerwy w nauce, spowodowanej konferencją nauczycielstwa, postanowili swój wolny czas poświęcić na pracę dla uczczenia nowej odznaki harcerskiej.

Harcerki i harcerze szukali roboty i znaleźli ją w pobliskim leśnictwie. Zalesili oni w ciągu trzech dni 14 ha nieużytków, uzyskując kwotę 76.000 zł., którą przeznaczili na zakup sprzętu sportowego i świetlicowego.

Harcerstwo ze Szuczuryn wykażalo, w jaki sposób pojmuje

ono symbol nowego znaczenia harcerskiego i jak najmłodszy nawet w konkretny sposób mogą się włączyć w realizację planu 6-letniego. (b. d.)

Zebranie Stow. Myśli Wolnej

Stowarzyszenie Myśli Wolnej w Polsce, Oddział w Gdyni zawiadamia, że zebranie odbędzie się w dniu 18 czerwca 1950 r. (w niedzielę) w sali Miejskiej Rady Związków Zawodowych Pl. Kaszubski Nr 11, o godz. 11. Obecność członków obowiązkowa. Sympatycy mile widziani. (b. d.)

TEATR

TEATR WIELKI — GDĄSK — *Golebie serce* — godz. 16 (zakłone — sprzedane) godz. 19.30 *Golebie serce*. TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA — *Koncert Filharmonii Bałtyckiej* — godz. 19.30. TEATR KAMERALNY — SOPOT — *Moralność Pani Dulskiej* (premiera) — godz. 19.30.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Warszawa” — od 14 — 20 — *Dzień o wół do jedenastej* — od lat 18. Początek godz. 16, 18.30, 21. W niedzielę od 14. GDYNIA — „Atlantyk” — *Hrabia Monte Christo* — część II. Początek godz. 16, 18.30 i 21. GDYNIA — *Goplena* — „Zwycięski powrót” — od 14. Początek godz. 16.30, 19.30 i 20.30. W niedzielę od 14.30. GDYNIA — „Promień” — *Wschodnie zloty* — produkcja radiotelewizyjna — komedia. Dod. W kraju socjalizmu Nr 2. — Prod. radiotelewizyjnej — od lat 14. Początek godz. 19 i 21. W niedzielę od 17. GDYNIA — „Fala” — *Konstanty Zaslownow* — od lat 14. Początek o godz. 18.30 i 21. W niedzielę od godz. 16. OLIVA — „Polonia” — *Arlekin* — kom. radiotelewizyjna. Dozwolony od lat 14. Początek godz. 17, 19, 21. W niedzielę od 15. SOPOT — *Balki* — „Koncert Beethovena” — od lat 7. Początek godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedzielę od 13.30. SOPOT — *Polonia* — „Strój galowy” — komedia. W niedzielę: „Serenada w Dolinie Słońca” — kom. godz. 10.30 — od lat 14 — Początek godz. 17. WRZESZCZ — „Capitol” — *Hrabia Monte Christo* — od lat 14 — Część I. Początek o godz. 16, 18.30, 21. W niedzielę od 13.30. W niedzielę poranek o godz. 10.30 *Bitwa o szczyt* od lat 14. WRZESZCZ — „Bajka” — *Koncert Beethovena* — od lat 17. Początek godz. 17, 19, 21. W niedzielę poranek o 10.30 *Curie Skłodowska* — od lat 14.

DYŻURY APTEK

od dnia 17. 6. 1950 do dnia 23. 6. 1950 GDYNIA: — Apteka — ul. Świętojańska 12. SOPOT: — Apteka Społeczna Nr 15, Rokossowskiego 21. WRZESZCZ: — Apteka Społeczna Nr 15, Plac Wybylicki 13. GDĄSK: — Apteka pod Słońcem, ulica Garmarska 6.

MUZZA

Państwowe Muzeum w Gdańsku, ulica Przechliska 25 (obok Prezydium GWRN b. Województwa), otwiera codziennie, prócz niedziel i świąt, od godziny 10 do 15, a w soboty, niedziele i świąt, od godz. 10. Fachowych przewodników dla wycieczek zamawiać należy wcześniej — telefon 340-31. Czynne działy: rzeźby gdańskie, przynależność artystycznego, malarstwa polskiego 19 i 20 wieku.

WYSTAWY

Wystawa grafik Wybrzeża, w której biora udział: Florianowski, Kaliszczak, Lewandowski, Rolicz, Rogalski, Suchanek, Oles Żukowska, Żukowski i Zborowski otwarta codziennie w godz. 10-21 w salonie sztuki w Gdyni, ul. 3 Maja 27. W pawilonie rzemieślni w Sopocie otwarta jest wystawa zdrowia oddziału PCK. Na wystawie czynne jest stoisko księżek z zakresu służby zdrowia. W ramach Tygodnia Zdrowia w świetlicy ZHP w Gdyni, ul. 10 Lutego, od godz. 8 — 18 codziennie jest czynna wystawa o tematyce sanitarnej — praca wykonywana przez członków oddziału PCK, choroba wanyerycznymi, jak również o osiągnięciach służby zdrowia w Polsce Ludowej. Wstęp na wystawę bezpłatny tylko dla dorosłych i młodzieży od lat 16. Na wystawie uruchomiono punkt rozprzedaży i rozdawania bezpłatnego wydawnictwa Ministerstwa Zdrowia, traktującego o walce z chorobami wanyerycznymi i alibiellonem. W świetlicy na dworcu głównym w Gdańsku czynna jest wystawa „Książka w walce o postęp i socjalizm”. Wystawa czynna jest codziennie (także w niedzielę i święta) w godz. od 12 do 19.

Pracą uczi młodzież rocznicę PKWN i zjednoczenia

Niewiele czasu dzieli nas od 22 lipca, szóstej rocznicy utworzenia pierwszego rządu Polski Ludowej. W dniu tym przypada również druga rocznica zjednoczenia organizacji młodzieżowych w Związek Młodzieży Polskiej.

ZMP przygotowuje się już dziś do tego wielkiego dnia. Młodzież pragnie go uczcić specjalnymi czynami, wyrażoną pracą.

Zetempowcy z koła przy Morskim Urzędzie Zdrowia podjęli, jako pierwsi z gdańskich młodzieży, zobowiązania i wezwali całą młodzież Gdyni do pójścia w ich ślady.

Młodzież koła ZMP przy MUZ zobowiązuje się do 25 bm. zorganizować jeden pięciodniowy kurs dla analfabetów w robocznicy dzielnicy Grabówka. Na kurs uczęszczać będzie około 30 osób. Kurs urządzony zostanie w szkole Nr 1 przy ul. Czerwonych Kosynierów 108. Do pomocy w prowadzeniu kursu ZMP-owcy wezwali młodzież niezorganizowaną ze swego zakładu pracy oraz kolegów z Państwowego Zakładu Higieny.

Świadectwa ukończenia kursu otrzymało 61 absolwentów, w tym 39 radiotelegrafistów i 12 telegrafistów.

Pierwszą nagrodę otrzymał Mirosław Janke, drugą Aldona Lawaewicz, trzecią Alicja Własowa i czwartą Ryszard Stępień. Po rozdaniu nagród ob. Kurek, w imieniu kursantów złożył podziękowanie wykładowcom za trud, jaki włożyli w wyszkolenie młodzieży.

Na zakończenie uroczystości odśpiewano hymn SFMD, po czym odbyła się ogólna zabawa. (n)

Ostatni koncert w Gdyni

Dzisiejszy koncert Filharmonii Bałtyckiej w Gdyni w sali teatru „Wybrzeże” o godzinie 19.30 będzie ostatnim koncertem w tym sezonie.



Jako solistkę usłyszymy słynną naszą pianistkę Halinę Czerny — Stejańska, która z tow. orkiestrą wykona Chopina koncertem-moll. Ponadto orkiestra, prowadz. przez dyr. Zygmunta Latoszewskiego, odegra: Respighiego „Fontanny Rzymu” i Dworzaka IV Symfonie.

Koncert ten zostanie powtórzony w niedzielę, dnia 18 bm. w Gdańsku — Wrzeszczu w sali teatru „Wybrzeże” o godz. 12.

Odczyt i koncert

W klubie TPPr w Sopocie odbędzie się w sobotę 17 bm. o godz. 19.45 kolędny „Wieczór Przyjaźni”. Odczyt pt.: *Prawo i kontrola w administracji ZSRR* wygłosi kier. Inspektoratu Kontroli Prezydium MRN w Sopocie, insp. Leonard Dąbrowski. Po odczycie nastąpi część artystyczna w wykonaniu profesorów Szkoły Muzycznej w Sopocie: Zofii Masalskiej — śpiew i Zofii Żukowskiej — fortepian. Wstęp bezpłatny.

Wystawa Zdrowia w Sopocie przedstawia dotychczasowy dorobek

O dorobku Ośrodka Zdrowia w Sopocie mówią wykresy następnego stoiska. W ub. roku przebywało w prewentoriumm przebiegającym w Sopocie 145 dzieci robotników, 20 chłopców i 6 inteligencji pracującej. Parad ogólnych udzielono w ośrodku w latach: 1945 — 12.152 i w 1949 — 123.241, a w samym tylko I kwartale rb. — 39.682.

Wielkie znaczenie dla społeczeństwa naszego posiada krwiodawstwo. Z przebiegiem pracy stacji przetaczania krwi PCK w Gdańsku zapoznaje nas stojsko pomocy doróżnej i krwiodawstwa. Na specjalną uwagę zasługują stojący obok model karetki pogotowia ratunkowego z pełnym wyposażeniem.

Pomyślnie rozwija się, jak wykazano to na wystawie, akcja powszechnego szkolenia sanitarnego, obejmująca m. in. podstawowe wiadomości z anatomii, higieny, bezpieczeństwa pracy, zwalczania chorób społecznych i zawodowych, ratownictwa, organizacji służby zdrowia itp. W ciągu

II Tydzień Zdrowia, który rozpoczął się 11 bm. i trwa do niedzieli 18 bm., zorganizowano w Sopocie pod hasłem zdrowia rodziny robotniczej. Wyrazem tego jest wystawa w sopoickim pawilonie rzemieślni MTK.

Już na wstępie uwagę naszą przykuwa kącik poświęcony służbie zdrowia w Związku Radzieckim. Na barwnych planszach przedstawiono opiekę nad matką i dzieckiem, radośnie, zdrowe, śmiejące się dzieci i tężyżne fizyczne młodzieży radzieckiej. Od bicień sejskiej współpracy polsko-radzieckiej w dziedzinie służby zdrowia jest gazetka ścienna.

Z działalnością komitetu społecznego do walki z alkoholizmem w naszym województwie za poznają nas różnego rodzaju wykresy. Między innymi przedstawiono straszliwie szkodliwy wpływ alkoholu na postępy młodzieży szkolnej w nauce. Wyraźniejsze zilustrowano również szkodliwie wielkie straty, powodowane nieobecnością w pracy alkoholików.

Nowy rekord w produkcji pustaków

W dniu wczorajszym pracownicy Gdańskiego Oddziału Produkcji PPB (Stare Miasto) przystąpili do ustalenia rekordu w dziedzinie wytwarzania pustaków.

Norma przeciętna obejmuje wykonanie 180 pustaków w ciągu dnia roboczego. Do pracy stanęli Rupiński i Rosiński. Ambitni pracownicy w ciągu 5 i pół godz. wyprodukowali po 350 pustaków. W chwili zakończenia pracy wykonano 519 sztuk, osiągając 288 proc. normy.

Rupiński i Rosiński zarobili w tym dniu po 2.179 zł. (ż)

Egzaminy dla słuchaczy Wszechnicy Radiowej

Dyrekcja Wszechnicy Radiowej w Warszawie postanowiła zorganizować dodatkowe egzaminy w czerwcu specjalnie dla absolwentów szkół średnich, ogólnokształcących i zawodowych. Egzaminy odbędą się w czerwcu w różnych terminach, zależnie od egzaminów maturalnych. Obowiązuja trzy przedmioty podstawowe: 1) rozwój społeczeństwa lu-

dzkiego, 2) nauka o Polsce i geografii Polski, oraz 3) podstawy ekonomii politycznej.

Egzamin z pozostałych przedmiotów (historia Polski, elementy biologii, elementy fizyki i chemii), może być składany przed Wojewódzką Komisją Egzaminacyjną. Zgłoszenia na egzaminy grupowe i indywidualne należy przesać do Referatu Wszechnicy Radiowej przy Polskim Radio w Gdańsku, Al. Rokossowskiego 36.

Po złożeniu egzaminu słuchacze otrzymują świadectwo ukończenia pierwszego kursu Wszechnicy Radiowej. Dla wyróżniających się słuchaczy przewidziane są nagrody w postaci radiododbiorników, oraz cennych książek. Egzaminy dla kół miejskich (robotniczych i inteligentnych) odbędą się w drugiej połowie września, dla kół wiejskich w listopadzie.

Kurs kierowników akcji letniej

W roku bieżącym nie notowana dotychczas liczba dzieci znajduje wypoczynek na obozach i koloniach letnich. Odpowiedzialność za jakość zajęć letnich spoczywa na ZMP-owcach — instruktorach ZHP. Z tego powodu staraniem Wojewódzkiej Komendy ZHP zorganizowany został w Gdańsku kurs obsady funkcyjnej ogniw kolonijnych, w którym wzięło udział 79 uczestników z całego województwa.

Kursanci rekrutowali się z najlepszego aktywu robotniczego, chłopieckiego i szkolnego. Program kursu obejmował całokształt wiedzy, potrzebnej do prowadzenia zajęć z dziećmi w okresie wakacji letnich.

Absolwenci kursu zajmą kierownicze funkcje w ogniwach kolonijnych, jak np. przewodnika ognia, instruktora pracy dzieci, wychowania fizycznego i kulturalno — oświatowego. (b. d.)

W ośrodku szkoleniowym w Jelitkowie kształcą się nowe kadry rad narodowych

W ośrodku szkoleniowym b. Ministerstwa Administracji Publicznej w Jelitkowie pod Gdańskiem odbywa się obecnie 3-miesięczny kurs administracyjno-samorządowy, przygotowujący wykwalifikowanych pracowników przydziału gminnych i miejskich rad narodowych. W ośrodku tym, uruchomionym przed dwoma laty, zorganizowano dotąd 8 kursów dla pracowników samorządu, które ukończyło ponad 1.000 osób.

Dzisiejszy zjazd młodych nauczycieli

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Gdańsku w gmachu liceum pedagogicznego wojewódzki zjazd tegorocznych absolwentów liceów pedagogicznych, zorganizowany przez Ministerstwo Oświaty wspólnie z Kuratorium Okr. Gdańskiego, oraz Zarządem Wojewódzkim Z.M.P.

W zjeździe wezmą udział zarówno Z.M.P.-owcy, jak i niezorganizowani absolwenci. Referat o pracy Z.M.P. wśród młodych nauczycieli wygłosi członek prezydium Zarządu Głównego Z.M.P. (n)

III Festiwal Plastyki w Sopocie

Jutro w niedzielę odbędzie się o godz. 11 w pawilonie MTG w Sopocie uroczyste otwarcie III Festiwalu Plastyki.

W I turnieju Festiwalu obejmie: ogólnopolską wystawę plastyki, wystawę obrazów Piotra Michałowskiego, wystawę fotografii artystycznej „Pokój zwycięży” i wystawę grafiki węgierskiej.

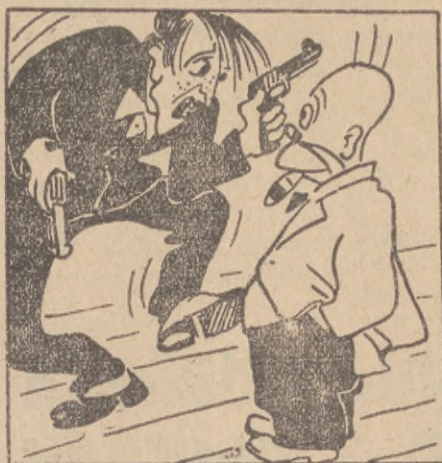
W II turnieju oglądać będzie ogólnopolską wystawę malarstwa, wystawę grafiki Goyi (Caprichos), wystawę fotografii meksykańskiej i wystawę „110 lat fotografii artystycznej i użytkowej”.

Przez cały okres Festiwalu czynna będzie wystawa polskich strojów ludowych, oraz pokaz „Jak powstaje obraz” i rozwoju techniki ceramicznej.

Tegoroczny Festiwal trwać będzie w dwóch turnusach do 10-go września.

Wczoraj o godz. 17 odbył się na terenie wystawy wernisaz prasowy, urządzony przez kierownictwo III Festiwalu Plastyki w Sopocie. Przedstawiciele prasy zwiedziły pawilony wystawowe pod kierownictwem komisarza wystawy prof. Władysława Lama.

Agapit Krupka — „Maszyna do czytania myśli” 98



Okrażony, ale niewzruszony (jak skała — trzeba obiektywnie stwierdzić) Agapit Krupka rozglądał się dookoła, paląc spokojnie swoje cygaro.

„Wydadz nam plany maszyny do czytania myśli — rozpoczął z bladem usmiechem konwersację X-26, wymachując groźnie rewolwerami. Jim Kishka

zaś odbezpieczył demonstracyjnie pistolet automatyczny.

Agapit usiadł, wyjął lusterko i grzebień i usiłował ułożyć swoje trzy włosy w załęk. Gdy mu się to (niestety!) nie udało, zaczął od nowa. Wszyscy trzęśli się ze złości. Wreszcie X-26 odezwał się drżącym ze wściekłości głosem:

— Daję ci trzy minuty czasu! Jeśli

po upływie tych trzech minut nie wydasz planów, będziesz świętej pamięci Krupka...

— Słowa mego zacnego przedmówcy otwierają dwie możliwości — rzekł Agapit. — Albo naprawdę będziecie strzelać — widzę znowu dwie możliwości: Ktoś usłyszy strzały i przybiegnie. Jeśli ktoś przybiegnie, widzę, mił

moj kryminaliści, tylko dwie możliwości: Może przybiec milicja lub ktoś inny. Jeśli przybiegnie milicja, widzę, niestety, tylko dwie możliwości...

— Chyba tylko jedną jedyną — odezwał się jakiś obcy głos. Wszyscy odwrócili się. W drzwiach stało kilku milicjantów z oficerem na czele.

(Ciąg dalszy jutro)

Program radiowy

SOBOTA, 17 CZERWCA 1954 R.
5,10 Początek audycji, 6,05 Gimnastyka, 6,15 Koncert, 6,45 Dziennik, 7,05 Program, 7,10 Gimnastyka, 7,30 Muzyka, 7,50 Program, 8,15 Wzręczność Radiowa, 11,57 Sygnał czasu, 12,04 Dziennik, 13,35 Audycja szk., 14,00 Przegląd kulturalny, 14,10 Najciekawsze audycje tygodnia, 14,55 Koncert solowy, 15,30 Śpiewająca wycieczka, 16,00 Dziennik, 17,00 Przy sobocie po sobocie, 18,00 Aud. P. O. S. P., 18,15 Muzyka ludowa, 18,40 Wzręczność Radiowa, 19,00 — Audycja dla wsi, 19,15 Koncert, 20,00 — Dziennik, 20,40 Na muzycznej ścieżce, 21,20 Polskie pieśni masowe, 22,00 Fragmenty powieści, 23,00 Ostatnie wiadomości, 23,10 Program, 23,15 Muzyka taneczna, 24,00 — Hymn.

PROGRAM LOKALNY

8,05 Muzyka, 14,15 Prasa Wybrzeża plusze, 14,20 Wiadomości miejscowe, 14,25 Muzyka popularna, 14,45 Rep. ze stacji przekaźnika, 14,55 „Krew ratuje życie taczana krwi pt.: „Krew ratuje życie taczana krwi”, oprac. dr Świca i estradach krzeszewski, 16,20 Na scenach i estradach Wybrzeża — oprac. Eugenii Kochanowskiej, 16,40 Muzyka z płyt, 16,50 Skrzynka ZNP, 22,20 Codzienny przegląd wydarzeń, 23,00 Wiadomości i program, 23,35 Muzyka z płyt.

KOMPLETY I SUKIENKI PLAŻOWE „MODA I ŻYCIE” Nr 18 120-B

Śmiało i szczerze

Plaża, czy beccka śledzi?

Jestem wielbicielem plaży na Słankach i umiem dobrze pływać. Z przerażeniem więc zobaczyłem w tym roku kilkudziesięciometrową przestrzeń „plaży strzeżonej” i olbrzymie tablice z napisami, że poza tym obrębem kąpiel jest wzbroniona. Wyobrażam sobie, co w miejscu ogrodzonym bojami, a gdzie woda „żabom po kostki sięga” będzie się działo w lipcu i sierpniu, gdy liczbę miłośników tej plaży ocenia się nie na setki, lecz tysiące. Miejsce to naprawdę będzie można porównać z beccką pełną śledzi. Zapytuję się więc, czy jest takie miejsce, gdzie mogłoby naprawdę popływać i po całorocznej pracy odpocząć, używając przyjemności prawdziwego morza. Może jakieś kompetentne czynniki przeprowadziłyby egzamin pływania i tym, którzy dobrze umieją, dawaly upoważnienia, za którymi można by przesłać na własną odpowiedzialność wydzierać się poza te „straszne” boje.

Jestem przekonany, że wielu jest takich jak ja, których ogarnęła rozpacz, gdy dowiedzieli się o zakazie upragnionej kąpeli w morzu, gdyż kąpiel na tym wielkim kawałku plaży niczym się nie będzie różnić od kąpeli w pierwszym lepszym basenie.

Student Politechniki Gdańskiej J. K.

Winni są organizatorzy

W związku ze wzmianką, dotyczącą Stadionu Miejskiego w artykule „Po ostrej bezplanowej walce”, zamieszczonym w „Dzienniku Bałtyckim” z 30 maja roku bieżącego, Zarząd Miejski wyjaśnia:

Dnia 20 maja r.b. organizatorom zawodów piłkarskich na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu

był Klub „Kolejarz Gedania” i osobiście odpowiedzialnym za utrzymanie porządku i za porządkowych na tych zawodach był z ramienia tego klubu ob. Witold Kukucki (Wrzeszcz, Kochanowskiego 74).

Ob. Kukucki odpowiedzialny jest za to, że nie zabezpieczył na wypadek deszczu przed sztucz-

nym łukiem, przeciwnie, jeszcze spotęgował ten łuk, zamykając dostęp do trybun tak, że cały zespół został skierowany na barierę, która pod parciem przeszło 300 osób uległa zalamaniu, a wygłębieniu żelazna bariera przy trybunach.

Zarząd Miejski czyni potrzebne inwestycje, by Stadion Miejski

był zabezpieczony przed tego rodzaju ubolewaniami godnymi wypadkami i by służył zdrowiu fizycznemu Gdańska, wszystkim klubom sportowym, nie jednemu uprzywilejowanemu, na co wskazują powtarzające się sugestie prasowe.

Mgr. Eugenia Los-Jabłońska naczelnik W-Ju Adm.

Na II Tydzień Zdrowia

Państwo przywraca zdrowie obywatelom

Choroby weneryczne przez swe rozpowszechnienie stały się kłopotliwą społecznością.

Człowiek chory na syfisy żyje przeciętnie o 20 lat krócej, a wydajność jego pracy zmniejsza się o 36 proc. Śmiertelność noworodków chorych rodziców wynosi 30 proc., a skutki nieleczonego syfisu matki to: niedorozwój umyślowy, ślepotę, zniekształcenia anatomiczne dzieci.

Walka z chorobami wenerycznymi nie dałaby żadnego rezultatu, gdyby nie prowadzono jej systemem masowej, długofalowej akcji, połączonej z przymusowym leczeniem. Nawet najgroźniejszą i najbardziej uporczywą chorobą weneryczną, jaką jest syfisy — jest już dziś uleczalna dzięki stosowaniu penicyliny.

Rzeczniczka mija po jednym zaledwie zastrzyku penicyliny. Czas leczenia syfisu został skrócony z 80 tygodni — do kilku, lub najwyższe kilkunastu w przypadkach zadawaniowych.

W trudnej sprawie walce z chorobami wenerycznymi — istnieją już dziś realne postawy wnioskowania, że przestaną one być kłopotliwą społecznością.

Warto przypomnieć w „Tygodniku Zdrowia” co zrobiono w tej dziedzinie u nas, w ciągu ostatnich lat. Warto przypomnieć, że na Międzynarodowej Konferencji w sprawie zwalczania chorób wenerycznych w Kopenhadze akcję przeciwweneryczną Polską stawia-

no za wzór rozwiązania tego problemu.

Akcję „W” rozpoczęto już w pierwszym roku po wojnie, uznając walkę z chorobami wenerycznymi za jedno z czołowych zadań Służby Zdrowia. Stan był alarmujący: stwierdzono 150,000 świeżych zarażeń kiją. Przeprowadzono planową, systematyczną akcję, polegającą na wykrywaniu źródeł rozpowszechnienia choroby i leczeniu chorych.

Wykrywanie źródeł choroby, nie było łatwe. Wielu chorych nie wiedziało o swym zarażeniu, inni — powodowani fałszywym wstydem — nie chcieli poddać się leczeniu. Trzeba było wprowadzić przymus leczenia chorób wenerycznych i rozbudować sieć przychodni, aby umożliwić każdemu choremu bezpłatne leczenie natychmiast po rozpoznaniu choroby.

Już w roku 1948 działało 800 poradni przeciwwenerycznych przy Ośrodkach Zdrowia, zorganizowano 14 ruchomych kolumn, które wyjeżdżały w teren. Przeszkolono dodatkowo 349 lekarzy, 500 pielęgniarek i przeszło 200 osób personelu pomocniczego.

Zakupiono 560,300 ampułek penicyliny, 3 miliony dawek arsenu, 4,5 dawek bizmutu. Doceniana ogromne znaczenie akcji uświadomienia i przebiegu i skutków chorób wenerycznych — wydano milion egzemplarzy broszur popularnych na ten temat.

Wobec faktu, że przeciętnie co drugi chory zgłasza się do lekarza, a zaledwie co piąty przeprowadza kurację do końca — dekret Ministerstwa Zdrowia wprowadził przymusowe badania krwi wszystkich obywateli i przymus leczenia chorób wenerycznych.

W ramach akcji „W” wykryto 14,000 przypadków chorób wenerycznych. Chorych natychmiast skierowano na leczenie. W trosce o dziecko szczególnie nacisk położono na wykrywanie i leczenie chorób wenerycznych u kobiet ciężarnych. Każda przyszła matka, zgłaszająca się do Ośrodka Zdrowia, kierowana jest na badanie krwi, i w przypadku wykrycia choroby — na leczenie.

Kuracja jednego chorego na syfisy kosztuje Państwo ok. 8 tys. złotych. W roku 1948 wydano na akcję zwalczania chorób wenerycznych miliard złotych, w 1949 — 600 milionów. W Planie Szesćdziesięcioletnim budżet akcji „W” wynosi 2 miliardy złotych.

Są to olbrzymie sumy, dzięki którym walka z chorobami wenerycznymi będzie mogła być prowadzona nadal. Są to olbrzymie „kredyty inwestycyjne” przyznawane przez Państwo na przywrócenie zdrowia tysiącom obywateli. Dowodzą one, że hasło socjalizmu „człowiek — najcenniejszym skarbem” — jest w Polsce Ludowej w pełni realizowane.

K. W.

POD ŚWIATŁO

Zawody z publicznością

Wracając z wczasów w Krynicy Morskiej, zatrzymałem się na jeden dzień u znajomych w Elblągu. Spacerując po ulicach, zauważyłem aże, głoszące, że w dniu dzisiejszym na Stadionie Miejskim odbywają się lekkoatletyczne mistrzostwa Okręg. Młodzieży Szkolnej. Lubie młodzież i sport, więc poszedłem.

Boisko było wspaniale udekorowane chorągwiami i transparentami. Obok stolika sędziowskiego stało podium olimpijskie do wręczania nagród. Po boisku uwijali się zawodnicy w różnokolorowych kostiumach. Co chwile rozlegał się potężny głos megafonu. Publiczność w ilości około 500 osób zalegała trybuny.

— Oho — pomyślałem — zawody, jak to się mówi, otrzymały ładną oprawę. Tutaj ludzie rozumieją sport!

Usiadłem na trybunie. W tej chwili odezwał się megafon: „Zawodniczki do rzutu dyskiem proszę do rzutni! — Rozpoczynamy rzut dyskiem!” Zawodniczki zaczęły gromadzić się przy rzutni, a jednocześnie, ku memu zaniepokojeniu, cała publiczność, jak jeden mąż, zerwała się z miejsca i rozpoczęła bieg z przeszkodami przez ogrodzenie z drutu, bieżnię, boisko i stoliki sędziowskie w stronę rzutni.

Na razie myślałem, że coś się takiego stało, ale okazało się, że wszyscy pobiegli do rzutni, aby lepiej widzieć. Widocznie panowie rzutni i zawodniczki, zalane falą publiczności, znikły z pola widzenia. Od czasu do czasu tylko dysk przelatywał w górę tak blisko głów publiczności, że lekko przy mykalem oczy. W duchu podziwiałam siłę nerwów młodocianych dyskobolek, odbywających rzuty w takim tłoku.

Na opustoszałej trybunie pozostał tylko ja i starszy pan w piśniewowym kapeluszu. Popatrzyliśmy na siebie z zaciekawieniem, jak dwa konie, które spotkały się na ulicy wśród aut, motocykli i rowerów.

Megafon znowu zaryczał: „Zwycięcy z skoku w dal proszeni są

o zajęcie podium celem wręczania nagród!”

Publiczność przy rzutni nawet się nie obejrzała. Na podium stanęło trzech młodzieńców. Z trybuny zszedł starszy pan w piśniewowym kapeluszu i wręczył im nagrody. Z powagą i z szacunkiem przyglądałem się jako jedyny widzący tej pięknej ceremonii.

Za chwilę niestrudzony megafon ponownie zawałał: „Zawodniczki do skoku wwyż proszę do skoczni”. Połowa publiczności beztrząsco porzuciła rzutnię i skierowała się po przez boisko i bieżnię do skoczni, całkowicie ją pokrywając.

Trochę mnie zdziwiło tak siedzieć na trybunie i nic nie widzieć. Przeto zbuntowałem się — zrzęcznie przeskoczyłem ogrodzenie z drutu i za chwilę stałem przy skoczni wśród innych widzów. Było tu gwarno i wesoło. W powietrzu krzyżowały się dowcipne wypowiedzenia i uwagi. Młode zawodniczki czuły się jak na cenzurowanym.

Jedną z nich trzy razy brała rozpad, i za każdym razem speszona wysokością rezygnowała ze skoku. Wreszcie skoczyła, zrzucając listwę i nadłamując ją. Zarumieniona ze wstydu podniosła listwę sama i usiłowała ją położyć z powrotem, ale nadłamana listwa głośno się. Publiczność poczęła udzielać rad:

- Spiąż agrafką.
 - Zwiążaj wstążeczką.
 - Poślizni, to się sklei.
- Zarumieniona jak mak panią wyjęła z włosów wstążeczkę i przy śmiechu publiczności związała nią listwę. Szczęściem przyniesiono nową. Paniąka rozpedziła się... i przeskoczyła. Pospały się bra. Stojący koło mnie jakiś pan o zabójczym spojreniu rzeki na głos:

— Co za nożki!

Odbył się jeszcze szereg konkurencji. Syty wrażeń opuszczałem zawody. Gdy wychodziłem ze stadionu, przyszła mi do głowy myśl, że jednak z tą publicznością bardzo nie dobrze. Warto by ją wychować. (Res.)

Sześciu z „Daru Pomorza”

Z rozpaczą spojrział w górę. Niepewny, blade, zaledwie rozpraszający ciemności promień światła sacył się przez otwór luku. Można w nim było z trudem rozróżnić pokręcone, zerwane w połowie schody i zwisającą poręcz, której w żaden sposób nie zdobyłoby się dotrzeć.

— Jest tam kto? — zawołał. — Halo! Jest tam kto?

Nasłuchiwał w napięciu, ale żaden głos się nie odezwał. Z daleka tylko dochodził stłumiony szum morza i ciężkie westchnienia statku, który poddawał się falam.

Natężył głos, choć zdawało mu się, że głowa pęka mu od tego krzyku:

- Panie poruczniku Lipiński!!! Tramp! Znow słuchał.
- Nie ma ich — pomyślał. — Odpłynęli...
- Zostawili mnie tutaj! — powiedział na głos, czując, że oblewa się potem.
- Ratunku!!! — wrzasnął i zatoczył się wskutek przechylu statku.
- Chwylił się balustrady. Czarna, polśnie-

wająca woda przelewała się pod jego nogami. Rozchłusł wpadł na platformę i bryztał mu w twarz, aż wzdręgnął się nagłym dreszczem.

W tem wydało mu się, że na rozchybotanej powierzchni dostrzegą jakąś łatę czy też listwę drewnianą. Schylił się, przykleknął, wreszcie położył się na brzuchu, aby ją pochwycić i nagle cofnął rękę z okrzykiem obrzydzenia i strachu. Dotknął czegoś miękkiego, zimnego i oślizłego. Spojrzał z bliska i ze wstrętem porwał się na nogi: w nikłym świetle rozróżnił pływające zwłoki jakiegoś marynarza z roztrzaskaną czaszką...

Jeszcze nie zdolał opanować się po doznanej wstrząs, gdy statek gwałtownie pochylił się znowu i z góry lunął strumień wody. Nastąpiło to tak niespodzianie, że Juliusz zachwiał się i przysiadł pod ciężarem tego woda, tracąc oddech, krztusząc się i po prostu tonąc. Był przekonany, że to już koniec, że statek idzie na dno i że nie już nie zdoła go uratować. Przerazenie sparaliżowało mu wszystkie członki i nawet myśli. Wiedział tylko, że ginie.

A jednak gdy Douglas znow z trudem odchylił się i potop ustał, Juliusz posłyszał własny krzyk. Krzycał, darł się jak opętany,

mimo że ostry ból dźgał go w mózgu i mimo że serce wiało mu do gardła.

To go tak wyczerpało, że gdy w końcu umilkł, nie mógł powstać. Siedział oparty plecami o prety balustrady i dyszał ciężko, z trudem spazmatycznie chwytał powietrze.

Wtedy wydało mu się, że ktoś go woła. Czyjś głos, bardzo odległy, dochodził go jak poprzez wate, której miał pełne uszy:

— Biskup! Chciał krzyknąć, ale z krtani wydobył mu się tylko cieniutki, chrapliwy jękot.

— Bii-skup! — wołał Gwóźdź. — Gdzie jesteś, Biskup?

Juliusz gwałtem przelknął ślinę. Słyszał kroki nad głową i głosy rozmawiających.

— Tu jestem — — — tutaj — zawołał wreszcie. — W luku maszynowym!

— W maszynie — powiedział Gwóźdź. — Tędy!

Jego głowa ukazała się w otworze luku. — Jesteś tam? — spytał.

— Jestem! To ty, Gwóźdź?

— Ja. Zaraz cię wyciągniemy.

Biskup zaledwie mógł powstrzymać łkanie radosnego wzruszenia. To, że Gwóźdź mówił zwykłym spokojnym głosem, że ktoś tam jeszcze z nim rozmawia, wydało mu się tak

dziwne, jakby odbywało się w jakimś innym świecie, gdzie nie grożą żadne niebezpieczeństwa, dokąd nie ma przystępu strach i rozpacz, w którym człowieka nie może spotkać nic złego. Ten świat zaczynał się o kilka metrów nad jego głową, bliski, a jednak dotąd niedosiężny: świat, który za chwilę miał się przed nim otworzyć dzięki przybyciu Gwóźdź.

Wtem przypomniał sobie o zerwanej schodni.

— Uważaj! — krzyknął. — Tu nie ma stopni!

Gwóźdź bynajmniej nie wydawał się tym zaskoczony.

— Dobra, dobra — powiedział spokojnie. — Gdzie masz tę rzutkę, Wróbel?

Po chwili koniec liny dotknął głowy Juliusza.

— Wyleziesz sam?

Juliusz chwycił linę i jęknął z bólu.

— Nie dam rady. Pozrywałem sobie ścieg na, czy co...

Gwóźdź zdecydował się szybko. — Poczekaj, ja tam do ciebie zjadę. Dawajcie tę rzutkę z powrotem — powiedział do Wróbla i Chaberka. — Zrobimy z niej talie. (Ciąg dalszy jutro)

Zakończenie sesji Rady Najwyższej ZSRR

(Dokończenie ze str. 1)

dowodzą wszystkie czyny praktyczne Związku Radzieckiego. Wraz z Związkiem Radzieckim walczą o pokój Chińska Republika Ludowa i inne kraje demokracji ludowej.

W dalszym ciągu deputowani Kuzniecowa mówili o zbrodniczej polityce obozu imperialistycznego, który postawił sobie za cel rozpętanie nowej wojny. Polityka rozpętania historii wojennej i niepomaganego wyścigu zbrojeń inspirowana jest przez kapitalistyczne monopole USA i Anglii.

Deputowany Kuzniecowa wnoszący Rada Najwyższa ZSRR poparła żądania, zawarte w apelu sesji sztokholmskiej Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróbców Pokoju.

Wśród burzliwych oklasków wszystkich obecnych w Wielkiej Sali Pałacu Kremleskiego Kuzniecowa mówił:

Pracujący wszystkich krajów głęboko wierzą chorążemu pokoju i przyjaźni narodów — Związkowi Radzieckiemu — który broni świętej sprawy utrwalenia pokoju powszechnego i konsekwentnie demaskuje wszystkie i wszelkie podstępne do nowej wojny.

Narody krajów wiedzą, że gdy chodzi o obronę pokoju — to mogą one śmiało liczyć na Naród Radziecki, kierowany przez Partię Komunistyczną i wielkiego Stalina.

Nauka w służbie pokoju

Na trybunie wchodził wybitny uczonego radzieckiego — Borys Grekow.

Wszyscy uczciwi ludzie — powiedział Grekow — muszą zadeklarować jako ich stosunek do walki o pokój, a przede wszystkim muszą to uczynić ludzie nauki. Z dumą mówi Grekow o tym, że uczonego radzieckiego — to w pierwszym rzędzie służą narodów, to czynny uczestnik walki o zbudowanie komunizmu w kraju Rad.

Ani jeden człowiek na całym świecie nie może zwątpić w to, że Związek Radziecki opowiadał energię atomową nie dla niszczenia, lecz dla tworzenia, że Związek Radziecki wykorzystuje swoje osiągnięcia naukowe jedynie na korzyść człowieka, dla ułatwienia mu pracy, dla zbudowania nowego, szczęśliwego życia.

Obroncy pokoju na całym świecie — powiedział Grekow — wiedzą, że my, ludzie radzieccy zawsze i wszędzie jesteśmy z wami. Jesteśmy gotowi uczynić wszystko, co jest w naszej mocy, aby uchronić ludzkość od katastrofy. Nie wiercie oszczerstw, jakoby Związek Radziecki przygotowywał napasę na jakikolwiek kraj. Wiedzą, że Rząd Państwa Radzieckiego, że Partia Komunistyczna i nasz wódz — towarzysze Stalin — nieugięcie stoją na straży pokoju!

O pokój trzeba walczyć

Deputowany Aleksander Kornejczuk szczegółowo omówił rozwój ruchu obróbców pokoju.

Akcja zbierania podpisów pod żądaniem zakazu broni atomowej ogarnęła obecnie niemal wszystkie kraje kuli ziemskiej. Akcja ta toczy się na wszystkich kontynentach i tamie wszelkie przegródki, albowiem prosić ludzi całego świata o zrozumienie, gdzie znajduje się spisek przeciwko życiu. Zrozumieć oni wielkie słowa naszego wodza i nauczyciela towarzysza Stalina, że pokój sam nie przychodzi, że o pokój trzeba walczyć.

Z tej wysokiej trybuny — kontynuując Aleksander Kornejczuk —

pragnę powiedzieć obrońcom pokoju na całym świecie, że my, ludzie radzieccy, nie szczędziliśmy i nie będziemy szczędzić sił w walce o pokój.

SIŁY POKOJU SĄ NIEPORÓWNANIE WIĘKSZE NIŻ SIŁY WOJNY. SIŁY POKOJU MOGĄ O-KIEŁZAĆ IMPERIALISTÓW.

Apel sztokholmski — to groźne ostrzeżenie pod adresem anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych i ich wspólników.

Jeżeli podżegacze wojenni zarzycją rozpętanie nowej zbrodniczej wojny i zastosowanie broni atomowej — to będą ich sądzić i ukarać ich nie trybunały złożone z prawników i dyplomatów, lecz wszystkie narody świata!

Wymowa budżetu ZSRR

Płomiennie przemówienie wygłosiła członkini akademii nauk ZSRR, Aleksandra Niesmiejanowa. Cały na rząd radziecki przeniknięty jest dążeniem do pokoju i przyjaźni z innymi miłującymi pokój narodami. Dopiero co daliśmy — powiedział Niesmiejanowa — jeszcze jeden dowód głębokiego zainteresowania Związku Radzieckiego dla sprawy pokoju i konsekwencji jego pokojowej polityki zagranicznej, jeśli taki dowód w ogólności jest potrzebny.

Rada Najwyższa ZSRR zatwierdziła budżet na rok 1950 — budżet, w którym podstawowa i największa część wydatków przeznaczona została na finansowanie gospodarki narodowej, na podniesienie stopy życiowej narodów ZSRR, na rozwój kultury, oświaty i ochrony zdrowia.

Następnie przemawiała pisarka lotewska, Anna Absalon-Saks. Podkreśla ona, że ludzie pracy Łotwy Radzieckiej, jak i cały naród radziecki i cała postępową ludzkość — byli oburzeni niesłychaną bezczelnością samolotu amerykańskiego, który pogwałcił granice ZSRR.

Mężowie stanu USA usiłowali w naiwny i niedorzeczny sposób argumentować, że samolot amerykański przelatujący nad terytorium Łotwy, której Stany Zjednoczone nie uznają za terytorium radzieckie.

Ale my — Łotysze — nie pytamy, czy nas uznają lub nie uznają imperialistyczni agresorzy. Naród łotewski mówi: ziemia łotewska — to ziemia radziecka, niebo łotewskie — to niebo radzieckie. Jest to tak święte i niewzruszalne, jak dążenie naszego narodu do pokoju.

Deputowany Mikołaj Tichonow oświadcza, że Rada Najwyższa ZSRR była pierwszym parlamentem, który odpowiedział na apel Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróbców Pokoju o bezwarunkowy zakaz broni atomowej.

Głos nasz — mówi Tichonow — usłyszą wszyscy obrońcy pokoju na całym świecie.

Deklaracja Rady Najwyższej ZSRR

W imieniu deputowanych Moskwy, Leningradu, Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Rad i Łotewskiej Socjalistycznej Republiki Rad — Tichonow zgłasza projekt deklaracji Rady Najwyższej ZSRR, dotyczącej apelu Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróbców Pokoju.

W deklaracji tej stwierdza się, że Rada Najwyższa ZSRR solidaryzuje się z propozycjami Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróbców Pokoju, które w zupełności odpowiadają najbardziej palącym potrzebom wszy-

stkich narodów, ich dążeniu do długiego i trwałego pokoju na całym świecie.

Wyrażając nieugiętą wolę narodu radzieckiego, jego dążenie do pokoju — Rada Najwyższa ZSRR deklaruje swą gotowość współpracy z organami ustawodawczymi innych krajów w opracowywaniu i wcielaniu w życie środków, niezbędnych dla realizacji propozycji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróbców Pokoju.

Rada Najwyższa ZSRR wyraża pewność, że rząd radziecki, który konsekwentnie walczy o pokój i współpracę między narodami — będzie i na przyszłość nieugięcie realizował politykę pokojową i przyjaznych stosunków między narodami i będzie podejmował niezbędne kroki przez Organizację Narodów Zjednoczonych oraz będzie wykorzystywał wszelkie inne drogi celem zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Zarazem Rada Najwyższa ZSRR wyraża pewność, że ruch obrońców pokoju, a przede wszystkim wyżej wspomniany apel sztokholmski Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróbców Pokoju — spotka się z jednomyślnym poparciem całego narodu radzieckiego.

Deklarację Rady Najwyższej ZSRR, dotyczącą apelu Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróbców Pokoju — uchwalono jednomyślnie.

Następnie przewodniczący — deputowany Jasnów — oświadczył, że wszystkie punkty porządku dziennego pierwszego sesji Rady Najwyższej ZSRR zostały wyczerpane i ogłoszono, że sesja jest zamknięta.

Młody aktyw pokoju i socjalizmu Prezydent Bierut gości absolwentów liceów pedagogicznych

W wielkiej sali Rady Państwa przemawia Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Wczoraj w tej samej sali odbywały się uroczystości zakończenia ogólnokrajowej akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

Podium jest jeszcze udekorowane tak, jak wczoraj: nad posterkiem Stalina — chorążego obozu pokoju — wznoszą się napisy w wielu językach, wyrażające słowo pokój. Od popiersia w obie strony rozchylają się symetrycznie białe amaranrowe i czerwone sztandary, ubożone na kształt rozwiniętych do lotu skrzydeł gołębia lub orła.

Wczoraj siedzieli w tej sali reprezentanci całego społeczeństwa polskiego — bojownicy pokoju. Dziś publiczność jest inna: dominują zielono — azare bluzy i czerwone krawaty zetempowców. Sali Rady Państwa zapelnia młodzież, która przed kilkunastoma dniami opuściła mury uczelni: absolwentów państwowych liceów pedagogicznych z całej Polski, przedstawiciele siedmiotygodniowej szkoły młodzieży, która w bieżącym roku zaszła każdy nauczycielstwa Państwa Ludowego.

Słowa Prezydenta

„Nie ma piękniejszego zawodu ponad zawód nauczyciela, który rozumie swoje powołanie...”

Rośnie siła Polski Ludowej na morzu

Wywiad z prezesem Zarządu Głównego Ligi Morskiej generałem Mieczysławem Wągrowskim

W związku z rozpoczynającym się „Dniami Morza” prezes Zarządu Głównego Ligi Morskiej, gen. Mieczysław Wągrowski udzielił przedstawicielowi P.A.P. wywiadu, w którym nakreślił znaczenie i zadania tegorocznych obchodów „Dni Morza”.

Odmiennej charakter tegorocznych „Dni Morza” — powiedział gen. Wągrowski, przewodniczący gdańskiej Woj. R. N. — polega przede wszystkim na tym, że w ciągu ostatnich lat, dzielących nas od chwili wyzwolenia, zrozumienie i pełne poczucie doniosłości 500-kilometrowego dostępu Polski do morza, od Elbląga po Szczecin, zapuściły głębokie korzenie w świadomości najszerszych mas narodu polskiego. Naród polski ma pełne poczucie nienaruszalności naszych granic na Odrze, Nysie i Bałtyku, widząc pełną gwarancję tego w niezmiennej potęgze Związku Radzieckiego, całego międzynarodowego obozu pokoju oraz w historycznym przełomie stosunków między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną, która uznała granicę na Odrze, Nysie i Bałtyku za granicę pokoju.

„Dni Morza” są również manifestacją miłości i przywiązania najszerszych mas narodu do naszej Marynarki Wojennej, stojącej na straży pokoju i granic morskich.

W uroczystościach „Dni Morza” społeczeństwo całego kraju da wyraz swej serdecznej wdzięczności i głębokiej przyjaźni dla Związku Radzieckiego, który wyzwoił nasze wybrzeże, pomógł w jego odbudowie i stale dopomaga w jego rozwoju.

— Trzeba pamiętać — powiedział w dalszym ciągu gen. Wągrowski — że przed wojną Polska nie budowała okrętów. W ubiegłym roku oddaliśmy do eksploatacji pierwsze dwa pełnomorskie statki: „Soldek” i „Jedność Robotnicza”, całkowicie wykonane przez stocznię krajową. W 1950 r. oddamy do eksploatacji dużo więcej takich statków. Wodowóz będziemy dziesiątki większych i mniejszych jednostek. W 1946 r. mieliśmy 3 polskie linie żeglowne, a obecnie mamy ich 14. Z każdym rokiem wzrasta tonaż naszej floty oraz jej przystosowanie do potrzeb gospodarki narodowej.

Nasza flotylla trawlerowa wrosła w porównaniu do 1946 r. aż 7-krotnie. Z dnia na dzień zwiększa się szybkość przeładunków w naszych portach, skracają się postoje statków. Już dziś zespół portowy Gdańsk — Gdynia zajmuje trzecie miejsce w Europie.

Nasza flotylla trawlerowa wrosła w Szczecin staje się wielkim portem tranzytowym. Robotnik polski na odcinku gospodarki morskiej dowiódł, że jest świadomym budowniczym socjalizmu, aktywnym bojownikiem w walce o pokój. Długo można mnożyć fakty, świadczące o rosnącej sile Polski Ludowej na morzu.

Dalszy rozwój naszej gospodarki morskiej stawia na czołowym miejscu sprawę wychowania kadry, wartościowych i ideowych kadr pracowników morza. W tym celu Liga Morska organizuje

masowe szkolenie. Na kursach przysposobienia morskiego i w obozach letnich, w ośrodkach wodnych Ligi Morskiej, tysiące młodzieży zapoznaje się z wiedzą morską i szkoli praktycznie w wodzie marynarskim. Przed synami robotników i chłopów otworzyły się obecnie szerokie perspektywy pracy na morzu. Szkoły morskie wypielają przede wszystkim młodzież robotniczą — chłopską.

— Toteż tegoroczne „Dni Morza” — powiedział gen. Wągrowski — oprócz zadań ogólnopolitycznych, mają w znacznie większym stopniu, niż dotychczas, na celu zainteresowanie najszerszych mas społeczeństwa sportami wodnymi oraz turystyką rzeczną i morską. W ten sposób „Dni Morza” przyczynia się wydatnie do upowszechnienia wodnych dyscyplin sportowych, mających duże znaczenie dla przygotowania zarówno młodzieży, jak i starszych do pracy nad realizacją 6-letniego planu gospodarczego w sektorze morskim oraz dla rozwoju fizycznej siły szerokiej mas narodu, a tym samym dla zwiększenia gotowości do obrony kraju.

Tegoroczne „Dni Morza” obchodzone będą we wszystkich miejscowościach kraju pod naszym hasłem: „Pomnażajcie siłę gospodarczą i obronną Polski Ludowej, walczy my o pokój” i staną się przełomem osiągnięć pracy na morzu, osiągnięć, które wzmacniają siłę gospodarczą i obronną Polski Ludowej, wzmacniają tym samym siłę obozu pokoju!”

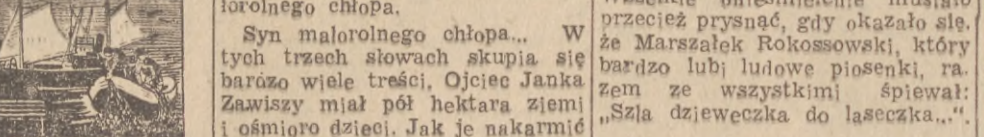


ŻEGLUCA PORTY RYBOŁÓWSTWO

MECHANICY ZDAJĄ EGZAMINY W PSM uczniowie II kursu zdają obecnie egzaminy dyplomu. we, po których dostaną się na statki, jako asystenci maszynowi. Uczniowie I kursu skończyli już wykłady i obecnie będą odbywać praktykę na stoczni i na statkach.

UZANIE ZA SPRAWNY WYLADUNEK STATKU Kapitan szwedzkiego statku „Helga Smith” skierował do ZP GG list, w którym wyraża uznanie dla polskich robotników portowych za szybko i sprawnie wykonanie statku, wykonany w porcie gdańskim.

Wyniki, osiągnięte przy tych pracach przez polskich robotników portowych, przekroczyły — jak pisze kapitan Ernst Swens-



Opowieść o Janku Zawiszycy

Janek Zawiszca jest synem małorolnego chłopca. Syn małorolnego chłopca... W tych trzech słowach skupia się barażo wiele treści. Ojciec Janka Zawiszcy miał pół hektara ziemi i ośmioro dzieci. Jak je nakarmić i odziać? Jak zapewnić im utrzymanie? W warunkach sanacyjnej Polski był to problem nie do rozwiązania.

Nigdy nie miałem całej koczul — opowiada Janek. Ośmioro dzieci miało w perspektywie życiowej ciągłą niedzę i harówkę za marne grosze w wielkiego bogacza. Takie perspektywy stały nie tylko przed dziećmi Zawiszcy, ale przed setkami tysięcy chłopskich dzieci w sanacyjnej Polsce. Polska nie pozostała jednak sanacyjna. Władze wzięły w ręce lud — i dziś Janek Zawiszca jest absolwentem Państwowego Liceum Pedagogicznego w Szczecocinach, młodym nauczycielem, który od przyszłego roku szkolnego będzie uczył chłopskie dzieci, będzie przygotowywał je do zawodu, do przyszłego szczęśliwego życia.

— O literaturze — mówią Anna Tomaszewska i Władysław Masłowski, absolwenci Państwowego Liceum Pedagogicznego w Łodzi, — bo my pisaliśmy egzamin maturalny na temat przemówienia, które minister Berman wygłosił na zjeździe literatów. Po tej rozmowie to by nam egzamin jeszcze lepiej wypadł.

Praca najważniejsza

„Walka o socjalizm — jest to właśnie walka o prawo każdego człowieka do naukowego poglądu na świat, czego nie można upowszechnić bez obalenia klasowego wyzysku” — powiedział Prezydent do młodych nauczycieli.

Młoda kadra nauczycielska rusza w teren. Idzie, aby pomagać młodzieży w zdobywaniu naukowego poglądu na świat, socjalistycznego stosunku do społeczeństwa i do pracy.

Młodzi nauczyciele, jak przodu jący zespół murarski, idą budować nowego człowieka. Idą do pracy w ważniejszych, niż wytipianie stali, wydobywanie węgla, budowanie portów i fabryk, bo do pracy, która buduje człowieka wytipiającego stal, wydobywającego węgiel, wznoszącego miasta.

Wczoraj salę Rady Państwa za pełniał bojownicy o pokój, sumujący wielką akcję zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim. Te same sale zapelniają dziś młodzi nauczyciele, którym najwyżsi dostojnicy Partii i Państwa życzą powodzenia w ich odpowiedzialnej, twórczej pracy. Ale wczoraj i dzisiejszy dzień w Radzie Państwa ma tę samą treść: jest nią walka o pokój i socjalizm, walka, prowadzona zarówno przez zbieranie podpisów, którymi polskie społeczeństwo składa swą plectę pod apelem sztokholmskim, jak i przez kształtowanie w duszach młodzieży socjalistycznej moralności, która bezwzględnie potępia wszelką imperialistyczną wojnę, każda próba podalenia świata w imię brudnych interesów imperialistycznych.

Wczoraj gościli tu najlepsze bojownicy sprawy pokoju. Dziś — młody aktywny nauczyciel, który idee pokoju i socjalizmu ugruntowuje w duszach przyszłego pokolenia. Te dwa dni w ślachu Rady Państwa mają wymowę symbolu. Świadczą, że sprawa pokoju i socjalizmu to nie sprawa dnia, miesiąca, czy roku, lecz idea naszej epoki i przyszłego pokolenia.

ZBIGNIEW SIEDLECKI

Agapit Krupka — „Maszyna do czytania myśli“ 101



Minister Stallesfort przesładowany przez zjawę Krupki uciekał się do przed sięwzięcia na historyczną skalę. Przede wszystkim zamówił u członków klubu miliardów 1000 bombowców. Zadaniem tej floty było — krazenie dookoła siedziby Stallesforta w dzień i noc na zmianę, aby uchronić go przed napadami widma Krupki. Gdy ten sposób zawiodł



Agapit zjawiał się ciągle — najpierw w postaci sekretarza Stallesforta, a potem w postaci każdego, z którym Stallesfort miał do czynienia, minister obrony pewnego wielkiego mocarstwa zwał konsylium największych uczonych Dolarii: chiromantów, psychopatologów, astrologów i stoliżnawców. W



ministerstwo pewnego wielkiego mocarstwa urządzono senas z największym autorytetem współczesnego stoliżnawstwa, Amelia Pych, doktorem obu praw oraz magistrum rerum stuakallorum. Specjalnością tej genialnej kobiety nie było wywoływanie duchów, lecz rozmowa za pomocą stoliżki — z astralnym ciałem żyjących, a w chwili seansu śpiących ludzi. Seans więc odbył się w nocy. Oprócz Stallesforta obecne były tylko najbliższe grono jego współpracowników. Wszyscy położyli ręce na stoliżki, a Amelia Pych zawołała wielkim głosem:



— Agapicie, zjaw się!

(Ciąg dalszy jutro)

Program radiowy

ŚRODA, 21 CZERWCA 1959
5.10 Początek audycji, 6.05 Gimnastyka, 8.15 Koncert, 6.45 Dziennik, 7.05 Program 7.10 Gimnastyka, 7.20 Muzyka, 8.15 Wsechnica Radiowa, 11.57 Sygnał czasu, 12.04 Dziennik, 13.35 Audycja szkolna, 14.00 — Prawo i życie, 14.55 Koncert, 15.30 Audycja dla dzieci, 15.50 Muzyka, 16.00 Dziennik, 17.00 Koncert, 17.45 Audycja młodzieżowa, 18.05 Pogadanka sportowa, 18.15 — Zagadki muzyczne, 18.40 Wsechnica Radiowa, 19.00 Audycja dla wsi, 19.15 Koncert, 20.00 Dziennik, 20.40 Muzyka rosyjska, 21.00 Koncert Chopinowski, 22.00 — Powieść, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Program, 23.15 Muzyka, 24.00 Hymn.

PROGRAM LOKALNY

8.05 Komunikaty miejscowe i muzyka z płyt, 14.15 Prasa Wybrzeża pisze, 14.20 Wiadomości miejscowe i muzyka, 14.30 Audycja dla wsi „Sianokosy” — oprac. Inz. Kola, 14.40 Popularne uwertury z płyt, 15.50 Muzyka z płyt, 16.20 Amatorskie zespoły świąteczne — Chór szkolny Państw. Szkoły Nr 1 pod dyr. Łukaszczyńskiego, 16.45 Audycja młodzieżowa, 22.20 Codzienny przegląd wydarzeń, wiadomości miejscowe, Program na dzień następnny, 22.35 Muzyka rozrywkowa.

Zebrańnię pływaków AZS

W środę 21 bm. o godz. 19 w lokalu własnym we Wrzeszczu odbędzie się zebrańnię sekcji pływackiej AZS w celu przeprowadzenia reorganizacji sekcji oraz ustalenia kalendarza imprez. Obecność członków obowiązkowa.

Śmiałość i szczerze

Zapomniany zabytek

Idąc od ul. Stalina w stronę morza lewą stroną ulicy Rokosowskiego natrafiamy tuż przed przejściem pod mostem kolejowym na słupki granitowe, mocno pochylony wiekiem z wrytą datą 1762. Osadzono go zatem jeszcze przed pierwszym rozbiorem Polski.

Identyczne granitowe słupki można znaleźć także na ul. Marszałka Stalina obok nr 662 idąc w kierunku do Oliwy od petli tramwajowej w odległości około 250 m. Na jednym jest wryte „Anno” na drugim data „1761”. Na obu są tarce herbowe. Znaki herbowe zatarte.

Słupki te są zatem staropolskim zabytkiem i jako takie powinny być otoczone opieką troskliwego konserwatora, który nie dopuściłby, aby np. przy brukowaniu ulicy nieswiadome ręce wyrzuciły je na ziom. Konserwator — jako znawca tej cennej pamiątki — poleci umieścić je w jakimś widocznym i honorowym miejscu.

E. S. — Sopot

Zieleńce czy ogródki działkowe?

Mieszkańcy odbudowanych przez ZOR bloków przy ulicach Kilińskiego, Gołębiej i Kościuszki we Wrzeszczu z przykrym rozczarowaniem obserwują, że Wydział Plantacji przystąpił do zakładania zieleńców publicznych na terenach wewnętrznych. Wyrażając zdanie wielu z nich uważam, że obowiązkiem Zarządu Miejskiego przy zakładaniu publicznych zieleńców jest znalezienie odpowiednich terenów otwartych. Tereny zamknięte między blokami mieszkalnymi, jak były targowisko i teren między ul. Gołębiej i Kilińskiego daleko lepiej spełniłyby swe zadanie przez wykorzystanie ich na ogródki przydomowe, odpowiednio urządzone i wyposażone w drzewka i krzewy owocowe.

Nie tracąc nic z zalet zieleni jako rezerwu słońca i powietrza, gawalyby każdemu mieszkańcowi bezpośrednio korzystać w postaci własnoręcznie wyprodukowanych owoców i warzyw. Pomysł zakładania zieleńców na takich terenach jest całkowicie chybiony, pozbawiający mieszkańców przyległych bloków radości posiadania własnej działki ogrodowej.

Proszę, aby mieszkańcy również wypowiedzieli się na temat: czy zakładać na podwórkach zieleńce, którym nie wiadomo kto będzie się opiekował (tereny takie podlegają Adm. Nieruchomości), czy podzielić je między mieszkańców na ogródki działkowe, które każdy sam z radością obrabi i utrzyma w porządku?

„Irmia”

Położyć kres niechlujstwu

Od czasu do czasu pojawiają się w prasie notatki zwracające uwagę na zaśmiecanie plaży w Sopocie, ale o ile pamiętam to samo pisało się i w latach ubiegłych, — rezultat zaś prawie żaden.

W imieniu miłujących czystość mieszkańców Sopotu proponuję: Ustawienie dużej ilości koszy do śmieci na plaży i na molo, wyznaczenie 4 - 5 ludzi pilnujących porządku i zaopatrzenie ich w karty biletowe np. po 50 zł, i wydanie im instrukcji karania nawet za rzucenie zapalki, ustawienie w widocznych miejscach napisów przestrzegających publiczność przed konsekwentnym zaśmiecaniu plaży i mola i odprowadzenie zakuży z rzucającymi odpadkami (zapalki, pudełka, papierosy) również do morza.

Każdy bowiem kto przedzieje się po molo w niedzielne popołudnie i rzuci wrokiem na wodę, ujrzy na niej całą masę różnorodnych śmieci rażących oko estety. Spacer po molu jest wyuczynkiem, trzeba więc stworzyć temu odpowiednie warunki!

Dr Esteta — Sopot

Niesolidny rzemieślnik

Krawiec, któremu na początku stycznia br. powierzyłem wykonanie kurtki dla mnie i płaszcza dla żony (terminy do 25. 1. i 25. 2.) tłumaczy się do dzisiaj uporczywie zajęciami prywatnymi lub innymi (ZMP) i przesuwając wykończenie odzieży z tygodnia na tydzień — już pięć miesięcy. Dwa do trzech razy na tydzień chodzi do niego, bezskutecznie.

Sprawa, wiadomo, nagła, bo w ciepłym okresie mole mogą się dostać do materiału (wełna), ponadto wstrzymuje się z dnia na dzień ze schowaniem zimowej garderoby na lato, a zresztą chyba wolno mi żądać wykonania po tak długim czasie.

Skargi w Izbie Rzemieślniczej oraz w biurze Cechu w Gdańsku, pozostały, co mnie bardzo dziwi, bez żadnego skutku.

W każdym razie uważam, że takie postępowanie musi się spot

kać z publicznym napiętnowaniem. Zwlekając do chwili, aż mi ów krawiec oświadczył, że dla „uroczystości rodzinnej” tym razem, nowego terminu dotrzymać nie jest w stanie.

Tym niesolidnym krawcem jest mistrz MACHUT WŁADYSŁAW, Sopot, Stalina róg Wybickiego, II piętro.

Poszkodowany (nazwisko znane redakcji)

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

Jerzy Nawrocki i inni — Sopot. Materiały na męskie ubrania o których pisze produktowane są z importowanego surowca, który nabywany jest za dewizy.

Miejski Komitet Kultury Fizycznej — Sopot. W związku z nadesłanym listem zwróciliśmy uwagę naszemu działowi sportowemu na konieczność ściślejszego kontaktu z waszym Komite-

Siatkarze i koszykarze w pełni sezonu

Przeniesienie rozgrywek mistrzowskich piłki siatkowej w okręgach z zimy na wiosnę, przyczyniło się niewątpliwie do spopularyzowania tej dyscypliny wśród zespołów prowincjonalnych.

Wyjście z siatkówki z sal na boiska umożliwiło licznym klubom, nie posiadającym możliwości trenowania i rozgrywania spotkań w sezonie zimowym, wzięcie udziału w mistrzostwach okręgu. Na 6 klubów, biorących udział w rozgrywkach o mistrzostwo kl. „B” okręgu gdańskiego, 4 — to kluby prowincjonalne. Wszystkie sześć drużyn „B” kl. reprezentuje dość wyrównany poziom, tak, że walka o tytuł mistrza i awans do kl. „A” będzie na pewno emocjonującą do ostatniego spotkania. Największe szanse zdaje się mieć „Stal” z Elbląga, chociaż „Ogniwo” (Kwidzyn) czy „Związkowiec” (Gdańsk) mogą jeszcze sprawić niejedną niespodziankę.

kl. A jest Ogniwo (Gdynia), zdecydowany outsider i mурowany kandydat do spadku.

A teraz kobiety. Tutaj trzeba przyznać, że sytuacja jest więcej, niż zła. Trudno charakteryzować 4 zespoły, biorące udział w rozgrywkach kl. B ze względu na fakt, że są to drużyny prowincjonalne po raz pierwszy biorące udział w mistrzostwach.

Niestety, 3 (tylko!) zespoły A-klasowe poziomem swym równie nie gają powodów do zachwytu. Jedyny mocny zespół to Kolejarz - Gedania. Zespół pretendujący do miana najlepszej drużyny w Polsce, nie posiada jednak kompletnej rezerwy, które można by wstawić do drużyny bez obawy kompromitacji. Drużyna „Spójni” gdańskiej odpo-

zw. żałoby. Przypuszczam, że żałobę nosiła z okazji kończącego się Tygodnia Zdrowia i mikrobów, które zginać ze... wstyd, że śmiały pchać się tam, gdzie są niepożądane.

Działło się to, oczywiście, nie u nas, na Wybrzeżu, ale gdzieś daleko, za siedmioma górami. I w ogóle to jest taka higieniczna bajeczka.

U nas bowiem wielka słona woda — morze żywo przypomina nam o wodzie z kranu i o różnorodnym jej zastosowaniu. Wystarczy po prostu spojrzeć w niebieską dal morza, a już natrętnie brzęczy koło ucha:

Spójrz — to morza woda sina, Cóż ci ona przypomina?

Wodę z kranu, ręcznik biały, Namydl ręce, by zbieła! Toteż u nas, chociaż także minął już Tydzień Zdrowia, nikt nie oszczędza wody do... mycia i nikomu na myśl nawet nie przyjdzie, żeby popełnić któreś z licznych wykroczeń przeciwko czystości i higienie.

So — Wa

Sześciu z „Daru Pomorza”

Znalazłszy się w motorówce, Biskupski na tychmiast odzyskał zwykłą pewność siebie. Los mu sprzyjał, podsuwając nową okazję w chwili gdy wszystko wydawało się stracone: oto stał się panem tej zwinnej łodzi, szybszej od szalupy i nawet od Daru Pomorza. Jedyną przeszkodę w wykonaniu planu ucieczki stanowił teraz Wróbel, który — niemal mdlejąc z wysiłku — utrzymywał bosakiem rufę motorówki o dwa metry od burty Douglasa. Ale Biskupowi nie przyszło nawet do głowy, że Wróbel mógłby mu stawić jakikolwiek opór.

Rozejrzał się po wnętrzu kabiny sterowej i powiniósł sobie przezorności: łódź nie była przygotowana do dalszej drogi; gdyby nie miał ze sobą mapy, kompasu i pełnych kieszeni prowiantu, ryzyko zwiększyłoby się znacznie.

Sterzące skośnie nad wodą nadbudówki Douglasa zdawały się cięższe nad łodzią, jak obryw górski, który lada chwila może runąć w dół lawiną głazów. Wrak statku wśród westchnień i jęków podnosił się i opadał cięż

ko, miotany falami, które przemocą wdzierały się do jego wnętrza, i zanurzał się coraz bardziej, pokonany i bezwładny, skazany na nieuchronną śmierć, co zbliżała się zwolna, mierząc swój pochód pulsem wzburzonego morza.

Juliusz doskonale wiedział, jak jest blisko. Nie tracąc czasu, włączył starter i uruchoił silnik.

— Odbij! — zawołał do Wróbla. — Odpływamy.

— Oszalałeś?! Przecież... Spietrzona fala rzuciła nimi w tył, aż pod kominem statku. Ale Wróbel zdążył zepchnąć się w brudę i uchwycić bosakiem burty. Przytrzymał.

— Zostaw ten bosak! — krzyknął Biskup.

— Ja nie żartuję!

Włączył sprzęgło i ruszył.

Wróbel zaczął zęby i zaparł się kolanami w rufę. Szarpnęło, ale nie puścił. Myśli w po płochu leciały mu przez głowę:

— Biskup zawiązał! Albo — stęchzył!..

Trzymał! Trzymał mocno! Tam jest Gwóźdź, Chaberek i komendant!..

Nowe szarpnięcie. Ściągnął wyciągając się, bola stawy, pod rufą motorówki kołtuje się woda.

— Puść szczeniaku, bo cię utopię!

Łódź cofnęła się i śruba zwolniła obroty.

a Wróbel znów spojrzął za siebie i z okrzykiem zgrozy skulił się w ciasnym kącie. Za nim stał Biskup z drugim bosakiem w ręku.

— No? — rzekł groźnie i zamierzył się.

— Zabije mnie — pomyślał Franek i odhaczył swój bosak.

— Idź tam do nich, jak chcesz zdychać — powiedział Biskup. — Już!

Wtem ogromna, szklściec zielona góra wody wpała na motorówkę, wykręcając ją bokiem. Juliusz zachwiał się, zamachał rękami i — straciwszy równowagę — zwał się w tył, jak podcięte drzewo, a łódź skoczyła w górę, wyrznięta dnem o pokład statku i zeslizgnęła się z powrotem poza reling, który wynurzył się z piany tuż za jej rufą.

Wróbel instynktownie zaczepił bosakiem o poręcz i dopiero potem rozejrzał się za Juliuszem.

Nie było go nigdzie widać.

— Biskup! — krzyknął głośno.

Franek obejrzał się.

— Tam, od dzioba! — usłyszał za sobą głos komendanta.

Jednocześnie nad głową przeleciał mu rżycony z pokładu pas korkowy. Płusnął w wodę i tuż obok ukazała się śmiertelnie błada, wykrzywiona strachem twarz Biskupa, rozpaczliwie walczącego z ciężarem swej obłędowej kurtki, która ciągnęła go na dno.

Wróbel pośpieszył mu z pomocą. W chwili, gdy Juliusz chwycił kurczowo drzewce jego bosaka, z tyłu od strony tonącego statku rozległ się głośny ostrzegawczy bulgot ogromnych bąbli powietrza, wypychanego wzdłuż rającej się wody. S-s Douglas leniwie wynurzał dziób i odwracał się na prawą burty, zapadając w głąb rufy...

— Motor stop! Małą w tył! — rzucił kpt. Poprawa.

Rękojeść telegrafu maszynowego pod dłoń porucznika Szuberta przesunęła się dwukrotnie — o pół i o ćwierć obrotu — w lewo. Strzałka na tarczy skoczyła na „Małą w tył” i brzęknął dzwonek. Śruba zatrzymała się i zaczęła wolno młócić wodę, pędząc ją spod rufy.

„Dar Pomorza” zwolnił, zatrzymał się.

— Stop! — powiedział starszy oficer.

Dwie szalupy, gotowe do opuszczenia na morze wraz z załogami, kołysały się lekko na faliach. Na baku i na szkapucie gęsto, głowa przy głowie, stali chłopcy wpatrzni w kadłub s-s Douglasa, zróżniony ku nim skośnie zawietrzna burta, która saerzała z morza, jak czarna rafa, podkreślona czerwienią poniżej linii wodnej. Tonący wrak zanurzał i wznosił się ciężko, z bezwładnością namokłej kłody

(Ciąg dalszy jutro)